

Bitcoin zmieni historię?

19 czerwca 2014

Wpływowy wolnorynkowy think-tank Institute of Economic Affairs (IEA) stwierdził, że brytyjski rząd powinien dopuścić do obrotu bitcoiny na takich samych zasadach, na jakich wykorzystywany jest funt szterling. Zdaniem IEA obywatele powinni mieć m.in. możliwość opłacania podatków bitcoinami.

Kevin Dowd, profesor finansów i ekonomii na Durham University zauważa, że bitcoin nie jest pierwszą prywatną walutą, ale jest pierwszą, której rząd nie może zlikwidować. Zdaniem uczonego rząd powinien pozwolić na korzystanie z bitcoinów i wszelkich innych alternatywnych pieniędzy. Dowd nie wykluczył też możliwości sprywatyzowania funta i przekazaniu praw do jego emisji temu, kto więcej za nie zapłaci.

„Wyobraźmy sobie, że bitcoin staje się istotną walutą. Aby zapewnić równe warunki dla wszystkich graczy na rynku rząd powinien przyjmować rozliczenia podatkowe w bitcointach. A to oznacza, że rząd nie powinien faworyzować swojej własnej lub jakiejkolwiek innej waluty. Nie powinien też wprowadzać regulacji przeciwko jakiejkolwiek walucie. Nasuwa się tutaj analogia ze starymi, złymi monopolistami, takimi jak British Gas czy British Telecom. Telecom to dobry przykład: przez bardzo długi czas mieliśmy rządowy monopol, który dusił innowacyjność, a poziom usług był bardzo niski. Gdy tylko otwarto rynek, otwarto możliwości konkurencji, rozkwitła innowacyjność i teraz mamy różnego typu rozwiązania, o których wcześniej nie mogliśmy nawet marzyć. Wyszliśmy na tym o wiele lepiej” – mówi profesor Dowd.

Zdaniem uczonego, pojawienie się bitcoina to punkt zwrotny w historii. Rządy niszczą prywatne pieniądze od kiedy zmonopolizowały bicie monety. Tak było np. z Liberty Dollarem, fizycznym, złotym pieniądzem bitym w USA w latach 1998-2009. Twórca pieniądza został zatrzymany i postawiony przed sądem, a

monety skonfiskowano. Profesor Dowd mówi jednak, że ten i podobne przypadki niszczenia prywatnych pieniędzy są motywowane wyłącznie politycznie i są przykładem państwowego protekcjonizmu.

Dowd zauważa, że bitcoina nie można zlikwidować, a jego twórców postawić przed sądem. Jeśli waluta będzie zyskiwała na znaczeniu, rządy będą musiały w jakiś sposób odnieść się do tej waluty. Uczony, który jest zwolennikiem bitcoinów, zauważa jednak, że zarówno ona jak i inne prywatne pieniądze muszą, zanim się rozpowszechnią, spełniać nie tylko podstawowe funkcje środka płatniczego, ale również będą musiały oferować wyższą jakość niż waluta produkowana przez rządy. Jedną z olbrzymich zalet bitcoinów jest fakt, że nowe pieniądze przestaną pojawiać się w momencie, gdy na rynku będzie 21 milionów bitcoinów. To oznacza, że walutą taką nie można manipulować, nie można jej dodrukowywać i wywoływać inflacji, nakładając na jej posiadaczy podatek inflacyjny. Krytycy bitcoina mówią, że właśnie z tego powodu waluta jest podatna na deflację.

Profesor Dowd uważa jednak, że bitcoin nie zastąpi funta. „Biorąc pod uwagę fakt, w jaki sposób powstaje bitcoin trzeba stwierdzić, że jest to waluta podatna na powstawanie baniek spekulacyjnych. W dłuższej perspektywie bitcoin niemal na pewno upadnie, ale to nie jest zła wiadomość. Pionierzy nowych rynków rzadko kiedy są w stanie przetrwać: kto pamięta firmę Betamax z początków rynku wideo?”

Autor: Mariusz Błoński

Na podstawie: Guardian

Źródło: [Kopalnia Wiedzy](#)